

Święty Michał, czyli refleksje na kanwie książki prof. Jadwigi Kuczyńskiej *Kościół farny św. Michała w Lublinie*. Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2004, ss. 268.

Z dużym zainteresowaniem przyjąłem wiadomość o wydaniu nowej książki profesor Jadwigi Kuczyńskiej. Z kilku powodów. Książka dobrze wpisuje się w obchód 200-lecia powstania diecezji lubelskiej. A właśnie u jej zarania w kolegiacie św. Michała przez blisko trzy dekady były odprawiane nabożeństwa katedralne. Jednak ta publikacja to przede wszystkim rzetelne opracowanie dotyczące tego, niestety nieistniejącego, obiektu architektury. Opracowanie, na które historycy sztuki czekali od dawna – od dawna kościół ten zasługiwał na takie opracowanie.

Chętnie sięgnąłem po książkę prof. Jadwigi Kuczyńskiej również dlatego, że swego czasu pisałem o nieistniejącym obiekcie – drewnianym kościele w Garbowie<sup>1</sup>, więc wiem, jakie trudności wiążą się z taką pracą. Oczywiście zdaję sobie sprawę z różnic wynikających głównie z rangi obu zabytków, a co za tym idzie, z ilości zachowanych przekazów archiwalnych, opracowań czy też informacji prasowych. Przy szczupłości takowych o kościele w Garbowie każda, nawet najdrobniejsza notka prasowa była dla mnie godna uwagi i krytycznej analizy, gdy tymczasem prof. Jadwiga Kuczyńska miała ten komfort, że mogła sobie pozwolić na pominięcie nawet obszernych artykułów niektórych autorów, *ponieważ przytaczane przez nich fakty niejednokrotnie kolidują z informacjami źródłowymi, zatem wiarygodność pozostałych również wzbudza wątpliwość*<sup>2</sup>.

O wiarygodności wyżej cytowanych słów, jak też o rzetelności i ogromnej pracy świadczy przedstawiony w I rozdziale stan badań obiektu, przede wszystkim jednak literatura przedmiotu, z której korzystała Autorka (przytacza 62 pozycje z 10 różnych archiwów, 28 źródeł drukowanych oraz 218 opracowań).

Poświęcenie oddzielnego rozdziału (VI) wezwaniu fary – św. Michałowi Archaniołowi – również świadczy o wszechstronnym podejściu do tematu przez prof. Jadwigę Kuczyńską. W opracowaniach historyków sztuki takie zagadnienia zazwyczaj

---

<sup>1</sup> R. W ó j c i k, *Dawne kościoły drewniane (Małopolska)*. Garbów, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury”, 29(1997), s. 221-235; t e n ż e, *Drewniany kościół w Garbowie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 42(1997), z. 3, s. 203-214; t e n ż e, *Kościół Garbowa*, Garbów 1997, s. 25-46.

<sup>2</sup> J. K u c z y Ń s k a, *Kościół farny św. Michała w Lublinie*, Lublin 2005, s. 15.

są traktowane zdawkowo lub całkowicie pomijane, tymczasem Autorka wyodrębniła kilka takich aspektów, nadając im nawet formę samoistnych artykułów<sup>3</sup>.

Niezaprzeczalnym walorem książki jest szczegółowe przedstawienie wystroju i wyposażenia kościoła w przekroju historycznym, w tym również po zniszczeniu fary (rozdział V oraz aneksy II i III). Tak rzetelne ujęcie zagadnienia musi budzić szacunek każdego naukowca – szczególnie drobiazgowa analiza dalszych losów wyposażenia fary, zniszczonej półtora wieku temu. Poświęcenie dużej uwagi temu zagadnieniu staje się zrozumiałe dopiero wtedy, gdy uwzględni się drogę naukową prof. Jadwigi Kuczyńskiej. Początki jej wiążą się z opracowaniem dotyczącym jednego z elementów wyposażenia fary św. Michała<sup>4</sup>. Ta część książki ma też duże walory dydaktyczne – już przez sam fakt wskazania, że w monografii obiektu sakralnego trzeba poświęcić odpowiednio dużo miejsca wyposażeniu wnętrza. Inny aspekt to metodologia ustalania losów sprzętów kościelnych po zniszczeniu obiektu.

Zasadniczą część opracowania stanowią trzy rozdziały (II, III, IV), przedstawiające dzieje obiektu i jego historyczne przetworzenia. W tym miejscu trudno nie wspomnieć powstałego sto lat temu opracowania ks. Ambrożego Wadowskiego, w którym ten znakomity znawca historii Kościoła na Lubelszczyźnie zajmuje się również farą św. Michała<sup>5</sup>. Opracowanie to głównie (niemal wyłącznie) oparte jest na lubelskich archiwaliach kościelnych. Poza niekwestionowaną rzetelnością jego zaletą jest również to, że Ambroży Wadowski miał możliwość korzystania także z tych dokumentów, które dziś już nie istnieją – tym samym książka ma walor tekstu źródłowego. Dobrze więc się stało, że wówczas znalazł się autor, który podszedł do tematu w pełni profesjonalnie: [...] *charakteryzuje się ona wysokim poziomem naukowym i zdradza wybitne walory warsztatu pracy autora. Dzieło to jako całość pozostaje nieodmiennie najpełniejszym i najbardziej wnikliwym studium kościelnych dziejów miasta, zwłaszcza w odniesieniu do jego początków. Najpoważniejsze współczesne opracowania odwołują się wciąż do zawartych w nim osiągnięć badawczych, pomimo*

---

<sup>3</sup> T a ż, *Tradycje kultu św. Michała Archaniola i jego sanktuaria*, [w:] *Sympozja kazimierskie poświęcone kulturze późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa*. T. V. *Miejsca święte w epoce późnego antyku* [w przygotowaniu]; t a ż, *Lubelska fara w XIX i XX-wiecznej twórczości pisarzy i poetów*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci prof. Tadeusza Chrzanowskiego* [oddana do druku].

<sup>4</sup> J. K u c z y Ń s k a - M ę d r e k, *Gotycka chrzcielnica brązowa w kościele katedralnym w Lublinie*, „Roczniki Humanistyczne”, 18(1970), z. 5, s. 19-34. Duża część pracy naukowej Autorki dotyczy wystroju i wyposażenia architektury: J. K u c z y Ń s k a, *Wpływ wzorów architektonicznych na kompozycje średniowiecznych chrzcielnic kamiennych*, Lublin 1975; t a ż, *Chrzcielnica w świetle myśli liturgicznej i przepisów kościelnych średniowiecza*, Lublin 1981; t a ż, *Średniowieczne chrzcielnice kamienne w Polsce*, Lublin 1984; t a ż, *Mosiężne misy norymberskie*, Lublin 1991; t a ż, *Uwagi o pierwotnym przeznaczeniu dwóch późnoromańskich kropielnic krakowskich*, Lublin 1992; t a ż, *Chrzcielnica gotycka w katedrze w Lublinie. Na marginesie książki Barbary Trelińskiej*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 55(1993), nr 1, s. 85-87; t a ż, *Mosiężne misy niemieckie między gotykiem a renesansem*, Lublin 2000.

<sup>5</sup> J. A. W a d o w s k i, *Kościoty lubelskie*, wyd. 2, Lublin 2004, s. 101-206 (reprint wydania krakowskiego z 1907 r.).

że stan wiedzy co do niektórych zagadnień nieco się poszerzył”<sup>6</sup>. Paradoksalnie jednak właśnie to stało się największą „wadą” tegoż opracowania. Niekwestionowany autorytet Ambrożego Wadowskiego przyczynił się do tego, że przez cały wiek nikt nie odważył się poważnie podejść do tematu, a informacje o lubelskiej farze w dotychczasowej literaturze przedmiotu w zasadzie nie przekraczały granic jego wniosków.

Dlatego też należy mieć szacunek już dla samej decyzji prof. Jadwigi Kuczyńskiej podjęcia ryzyka zmierzenia się z tematem, który już od dziesięcioleci wymagał nowego spojrzenia, chociażby ze względu na wyniki kilkakrotnie prowadzonych badań archeologicznych<sup>7</sup>. Powstało też kilka ważnych prac podejmujących szczegółowo niektóre aspekty funkcjonowania fary św. Michała w Lublinie<sup>8</sup>. Opublikowany już dwie dekady temu katalog rysunków architektonicznych z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie<sup>9</sup> przypomniał, że dziś naukowcy mają wgląd w dokumenty z różnych względów niedostępne dla ks. Ambrożego Wadowskiego. Uwaga ta w sposób szczególnie dotyczy XIX-wiecznych akt urzędowych – dokumentów Rządu Gubernialnego Lubelskiego, a w daleko większym stopniu centralnych władz wyznaniowych. Prof. Jadwiga Kuczyńska w swojej pracy korzystała z tych archiwaliów<sup>10</sup>.

Bodaj największym walorem książki jest opublikowanie nieuwzględnianych w dotychczasowej literaturze przedmiotu projektów remontu fary z lat trzydziestych XIX w.<sup>11</sup> Przeprowadzona przez Autorkę szczegółowa analiza rysunków i konfron-

<sup>6</sup> J. M a r c z e w s k i, *Wstęp*, [w:] W a d o w s k i, dz. cyt., s. 11-12.

<sup>7</sup> E. D o b r o w o l s k a - P i o n d ł o, *Plac po farze – ul. Grodzka 9 w Lublinie. Dokumentacja naukowo-historyczna opracowana na zlecenie Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkaniowych w Lublinie*, Lublin 1978 (mps, Archiwum Państwowej Służby Ochrony Zabytków. Oddział Wojewódzki w Lublinie); J. E. D u t k i e w i c z, *Odkrycie fundamentów d. Kościoła św. Michała w Lublinie w r. 1936-1938*, [w:] *Księga Pamiątkowa ku czci Jego Ekscelencji x biskupa Mariana Leona Fulmana*, t. III, Lublin 1939, s. 18-40; A. H u n i c z, *Nowe źródła do badań nad początkami kościoła św. Michała w Lublinie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 26(1981), z. 3-4, s. 271-275; J. K u t y ł o w s k a, *Rozwój Lublina w VI-XIV wieku na tle urbanizacji międzyrzecza środkowej Wisły i Bugu*, Lublin 1990; E. M i t r u s, *Relikty kościoła św. Michała na Placu po Farze w Lublinie*. Pracownia Badań i Nadzorów Archeologicznych, Lublin 1996 (mps, Archiwum Państwowej Służby Ochrony Zabytków. Oddział Wojewódzki w Lublinie); A. R o z w a ł k a, *Lubelskie Wzgórze Staromiejskie w procesie formowania średniowiecznego miasta*, Lublin 1997; D. K o p c i o w s k i, *Plac po Farze w Lublinie*, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Lubelskiego”, 1999, nr 1, s. 223-226.

<sup>8</sup> P. H e m p e r e k, *Organizacja i działalność wikariuszy kolegiaty św. Michała Archaniola w Lublinie (1574-1826)*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 16(1969), z. 5, s. 55-70; J. F l a g a, *Bractwa religijne w archidiaconacie lubelskim do końca XVIII wieku*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 42(1981), s. 293-344; W. F r o c h, *Dzieje szkoły lubelskiej przy kościele parafialnym św. Michała w XV-XVIII wieku*, Lublin 1999.

<sup>9</sup> *Katalog rysunków architektonicznych z Akt Centralnych Władz Wyznaniowych w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie*, oprac. M. Łodyńska-Kosińska, Warszawa 1981.

<sup>10</sup> Zob. bibliografia w: K u c z y Ń s k a, *Kościół farny*, s. 215-217.

<sup>11</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Centralne Władze Wyznaniowe Króles-

tacja ich z wynikami badań archeologicznych pozwoliły na wysunięcie interesujących wniosków – wskazujących, że te ostatnie należałoby przeanalizować na nowo, a niedawno przeprowadzona rekonstrukcja fundamentów na staromiejskim placu Po Farze w Lublinie w zasadzie wymaga korekty. Inny, bardzo ważny aspekt książki, wynikający z analizy dokumentów związanych z XIX-wiecznymi projektami remontu, to częściowe odkłamanie ugruntowanego przez ponad wiek krzywdzącego poglądu o rzekomej obojętności w stosunku do losów fary św. Michała zarówno mieszkańców Lublina, jak i władz cywilnych i kościelnych Lubelszczyzny. Taki pogląd ukształtował (a w zasadzie tylko sugerował) już półtora wieku temu ks. Karol Boniewski<sup>12</sup>, a przez powtórzenie ugruntował Ambroży Wadowski<sup>13</sup>. Później sąd ten był wielokrotnie powtarzany. Przytoczmy więc ten ważny wniosek płynący z analizy przeprowadzonej w opracowaniu prof. Jadwigi Kuczyńskiej: *Wraz z ujawnieniem dokumentacji Szawłowskiego okazało się, że była ona jednym z przejawów troski o kościół. Ukazują ją dołączone do planów inżyniera pliki akt w sprawie ratowania kościoła. Stane przez kilka lat z Lublina do centralnych władz w Warszawie, mimo że nie spotkały się z aprobatą odgórnych czynników, a w Lublinie natrafiły na obojętność kurii, ukazują w zupełnie innym świetle przywiązanie lublinian do starej fary. Upadły zatem krzywdzące opinie nieszczędzone mieszkańcom i władzom municypalnym, utrwalone w literaturze i lokalnej prasie do końca lat 30. XX w.*<sup>14</sup>

Mimo wszystko wydaje się, że to właśnie XIX-wieczna historia obiektu jest naj słabiej udokumentowana w książce prof. Jadwigi Kuczyńskiej. W tym miejscu trudno mi się powstrzymać od wyrażenia swojego przeświadczenia dotyczącego trendu we współczesnych naukach humanistycznych. O wiele wyżej niż badania podstawowe cenione są syntezы większych zagadnień. Efektem takiego stanowiska bywają opracowania z konieczności bazujące jedynie na fragmentarycznych badaniach podstawowych samych autorów, tym samym narażone na nieporozumienia. Szczegółowego opracowania z całą pewnością zabrakło, jeśli chodzi o okres ostatniego półwiecza istnienia lubelskiej fary. Wystarczającym powodem podjęcia tematu jest niemal zupełnie dotychczas nie zbadany zespół akt w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, dotyczący funduszy Katedry Lubelskiej w latach 1819-1870<sup>15</sup>. Zbadanie relacji (zwłaszcza finansowych) między Kurią Lubelską a władzami Królestwa Polskiego w tym okresie mogłoby wyjaśnić wiele wątpliwości, jakie wiążą się z historią materialną kościoła św. Michała, a w głównej mierze z odbudową i remontem kościoła pojezuickiego, przeznaczonego na katedrę lubelską, wraz z zespołem

---

stwa Polskiego (dalej: AGAD, CWW), sygn. 325; *Akta dotyczące się funduszy Katedry Lubelskiej (1836-1840)*, s. 334-335, 336-337.

<sup>12</sup> Archiwum Archidiecezji Lubelskiej (dalej: AAL). Rep. 60A, sygn. 259. *Opis historyczny Diecezji Lubelskiej przez Księdza Karola Boniewskiego*. Lublin 1845 (kopia rkpsu, który znajduje się w Akademii Umiejętności w Krakowie), s. 284-285.

<sup>13</sup> W a d o w s k i, dz. cyt., s. 191-206.

<sup>14</sup> K u c z y ń s k a, *Kościół farny*, aneks I, s. 170-171.

<sup>15</sup> AGAD, CWW, sygn. 319-330, Akta dotyczące się funduszy Katedry Lubelskiej (1819-1870).

obiektów towarzyszących tworzonej wówczas diecezji lubelskiej. Jak wskazuje tytuł poszytów, kilka tysięcy zebranych tam dokumentów dotyczy głównie tych kwestii.

Pracując nad innym tematem<sup>16</sup>, miałem okazję przeglądać te archiwalia. Dlatego też zaskoczyły mnie nieco niektóre dość stanowcze stwierdzenia w książce prof. Jadwigi Kuczyńskiej. Pierwsze – wiążące początki starań o remont fary z powstaniem projektu Leonarda Szawłowskiego: *Jednym z pierwszych kroków ku ratowaniu fary było wydanie pod koniec 1836 r. polecenia budowniczemu wojewódzkiemu inż. L. Szawłowskiemu sporządzenia rzutu kościoła oraz projektu nowego zadaszania*<sup>17</sup>. Kolejne dotyczy bierności władz diecezjalnych wobec losów tegoż kościoła: *Od tej pory losy fary rozgrywały się na tle sporów gubernialnych i municypalnych władz lubelskich z kurią lubelską. Pierwsze, inspirowane przez mieszkańców, podejmowały próby zachowania kościoła trwale wpisane go w historię miasta, kurię natomiast interesowały głównie resztki pozostawionego we wnętrzu wyposażenia*<sup>18</sup>. Również w innym fragmencie cytowanego wyżej opracowania jest mowa o tym, że próby ratowania fary w Lublinie *natrafiły na obojętność kurii*<sup>19</sup>.

Przypomnijmy sytuację materialną polskiego Kościoła katolickiego w tym okresie. Na początku XIX w. nastąpił proces konfiskaty na rzecz skarbu państwa znacznej części majątków kościelnych, a z ich dochodów zaczęto finansować działalność Kościoła za pośrednictwem państwowego budżetu. W Królestwie Polskim wydatki te kształtowały się na poziomie 70% wyżej wymienionych dochodów. Tak skonstruowany system finansowania miał głównie polityczny charakter. Służył uzależnieniu, a w konsekwencji podporządkowaniu polskiego Kościoła carowi. Etyzizm duchowieństwa skutkował wprost wpływem administracji państwowej na obsadzanie stanowisk kościelnych. Na przykład nominacje biskupie miały dwutorowy charakter – kandydat musiał zyskać akceptację i nominację zarówno od Stolicy Apostolskiej, jak i od cara. Na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XIX w. w wielu przypadkach celowo nie obsadzono biskupstw, a posługę pełnili tam administratorzy diecezji w randze biskupa sufragana czy nawet prałata. Taka polityka Rosji w konsekwencji miała doprowadzić do likwidacji arcybiskupstwa warszawskiego i wcielenia go do arcydiecezji mohylewskiej, a więc do jeszcze większego podporządkowania władzom w Petersburgu. Temu celowi służyło zapraszanie w latach czterdziestych polskich biskupów do stolicy imperium i tam przymusowe mianowanie ich honorowymi członkami Kolegium Duchownego w Petersburgu. Niezależnie od wskazanych wyżej celów politycznych zostawianie wakatów na wielu wyższych urządach kościelnych przynosiło wymierne oszczędności dla skarbu Królestwa Polskiego, sięgające rocznie nawet kilkuset tysięcy rubli. Stanowiły one swoistą rezerwę budżetową, przeznaczaną między innymi na remonty świątyń<sup>20</sup>.

---

<sup>16</sup> R. W ó j c i k, *Proboszcz, biskup, mąż stanu. Biskup Mateusz Maurycy Wojakowski (1773-1845)*, [w:] *W duchu i prawdzie. Wybrane sylwetki Kościoła lubelskiego (1805-2005)*, pod red. ks. H. Misztala, Gaudium, Lublin 2005, s. 101-111.

<sup>17</sup> K u c z y ń s k a, *Kościół farny*, s. 86.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Tamże, s. 170.

<sup>20</sup> W ó j c i k, *Proboszcz, biskup, mąż stanu*; A. B o u d o u, *Stolica Święta a Rosja*.

Powróćmy do sprawy ratowania kościoła św. Michała. Na długo przed petycjami mieszkańców Lublina, o których mowa w książce prof. Jadwigi Kuczyńskiej, znajdujemy korespondencję w tej sprawie pomiędzy Komisją Województwa Lubelskiego a Komisją Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W piśmie z dnia 23 lutego 1829 r. czytamy, że został *sporządzony przez budowniczego wojewódzkiego wykaz kosztów potrzebnych na restaurację kościoła parafialnego św. Michała w Lublinie* na kwotę 4743 złp 10 gr<sup>21</sup>. Kolejne pismo, z 1 czerwca tegoż roku, jest już bardziej konkretne. Dowiadujemy się z niego, że Komisja Województwa przesała do Komisji Rządowej *wykaz kosztów na reparację kościoła parafialnego św. Michała w Lublinie z prośbą o zatwierdzenie i zadecydowanie, kto do reparacji tej zobowiązany być powinien, albowiem budowa kościoła przez ciągłe deszcze tak dalece zeszpeconą została, iż w niektórych miejscach zawaleniem grozi, a przez to niezwłocznej wymaga restauracji*<sup>22</sup>. Na ten temat prowadzono korespondencję również w roku następnym<sup>23</sup>. Bez skutku.

Do sprawy powrócono po powstaniu listopadowym. W 1832 r. biskup lubelski Józef Dziecielski został sprowokowany do szybkiego reagowania przeciw niepokojącym poczynaniom władz carskiego wojska. Otóż 20 sierpnia 1832 r. naczelnik wojenny województwa lubelskiego generał major Hurko zwrócił się do niego z pismem, w którym dowodził, że dla *wojska carsko-rosyjskiego potrzebne jest tymczasowe urządzenie cerkwi w miejscu*, a lubelski kościół św. Michała uznał za *najwłaściwszy lokal do pomieszczenia w sobie na czas pewien cerkwi*<sup>24</sup>. Warto zauważyć, że pismo to jest datowane na sześć dni przed uroczystym oddaniem do użytku kościoła pojezuickiego i przeniesieniem tam z fary nabożeństw katedralnych. Na tę propozycję biskup Józef Dziecielski zareagował pismem z dnia 30 sierpnia tego roku, adresowanym do Komisji Rządowej: *Od dawna zamierzone przez Rząd przeniesienie nabożeństwa katedralnego do kościoła pojezuickiego w Lublinie uskutecznione już zostało z przyzwolitą czcią i okazałością religijną w dniu 26 sierpnia b.r. [...] tak z drugiej stało się powodem obawy, aby kościół dawnej Kolegiaty Lubelskiej, wyszedłszy spod zarządu i pieczy duchowieństwa katedralnego, albo nie uległ spustoszeniu, albo nie zmienił swego dawnego przeznaczenia przez zajęcie onegoż na część religijną obcego wyznania. Jako dla tego ostatniego mniemania daje powód załączająca się tu odezwa naczelnika wojennego, którą tenże JW generał żąda, aby biskup pozwolił użyć wspomnianego kościoła dla nabożeństw [prawosławnych – R. W.]. Obydwie te koleje jakimby kościół w mowie będący [...] byłby bez wątpienia najsmutniejszym dla mieszkańców miasta Lublina wypadkiem, a to raz z tego powodu, że wspomniana świątynia, należąc do najdawniejszych nie tylko w samym mieście, ale nawet i w kraju naszym, stanowi równie starożytny, jak wielce ceniony pomnik [...] drugi raz stąd, że z położenia swego, znajdując się w środku najludniejszej ulicy miasta, czyni*

---

*Stosunki dyplomatyczne między niemi w XIX stuleciu*, t. 1, Kraków 1928, s. 300-348; A. P e t r a n i, *Kolegium Duchowne w Petersburgu*, Lublin 1950, s. 65-82.

<sup>21</sup> AGAD, CWW, sygn. 323 (1829-1830), s. 131.

<sup>22</sup> Tamże, s. 185.

<sup>23</sup> Tamże, s. 348, 369.

<sup>24</sup> AGAD, CWW, sygn. 324 (1831-1835), s. 55.

prawdziwą dogodność dla mieszkańców Lublina w dopełnianiu powinności religijnych [...] dla szczupłości funduszy [biskup] nie był w stanie przeznaczyć wspomnianego kościoła na parafię lubelską, której utrzymanie w odrębnym od Katedry kościele wymagałoby znacznych kosztów, gdy nadto nie mógł wynaleźć zgromadzenia zakonnego chcącego przenieść się lub przyjąć pod zarząd [farę], zobowiązał Kapitułę Katedralną, aby ta, odpowiadając potrzebie religii, również i usilnym życzeniom mieszkańców Lublina, starała się przynajmniej w dni niedzielne i świąteczne odprawiać msze święte w tym kościele. Dalej biskup zapewnia, że obowiązek ten będzie spełniany tak długo, jak tylko stan techniczny budowli na to pozwoli; dopóki świątynia nie będzie wymagać remontu przekraczającego możliwości finansowe kurii. Po czym sugeruje, by uwzględnić finansowanie koniecznych prac z budżetu państwowego<sup>25</sup>.

Wracając do kwestii rzekomej „obojętności kurii” wobec losów fary, zastanówmy się, czy biskup Józef Dziecielski mógł w tej sprawie wystosować bardziej emocjonalne i odważne pismo. Zauważmy, że wskazuje w nim na znaczenie świątyni dla Lublina, ale i dla historii Polski, nadto stwierdza wprost, że nie dopuszcza myśli, by doprowadzić kościół do ruiny, jak też do odprawiania w nim nabożeństw prawosławnych. Należy pamiętać, że pismo powstało w czasie, gdy w kraju rany po przegranym powstaniu listopadowym były bardzo świeże, gdy w Lublinie funkcjonowały carskie władze wojenne. W powstaniu tym lubelscy hierarchowie wykazali najbardziej patriotyczną postawę spośród wyższego duchowieństwa Królestwa Polskiego. Biskup sufragan Mateusz Wojakowski na początku 1831 r. za swą działalność został aresztowany i zesłany w głąb Rosji. Blisko rok przebywał w twierdzy Bobrujsk, a po powrocie z niewoli do swoich obowiązków powrócił dopiero w 1835 r. Biskup lubelski Józef Dziecielski znajdował się w delikatnej sytuacji, co wynikało między innymi z faktu podpisania przez niego, jako senatora, aktu detronizacji cara Mikołaja I<sup>26</sup>.

Po piśmie biskupa Dziecielskiego z 1832 r. nastąpiła roczna przerwa w korespondencji na temat fary. Można przypuszczać, że tak radykalne stanowisko hierarchy rozdrażniło warszawskie władze. Jest wielce prawdopodobne, że właśnie odmowa oddania kościoła na potrzeby garnizonowej cerkwi ostatecznie przesądziła o dalszych losach tego obiektu.

Z datą 26 sierpnia 1833 r. (w rocznicę oddania do użytku katedry lubelskiej) powstały dwa pisma do Komisji Rządowej, jedno podpisane przez dozór kościoła i cmentarza parafii lubelskiej św. Michała Archanioła, drugie przez obywateli miasta wojewódzkiego Lublina i przyległych gmin parafii lubelskiej. Oba dotyczyły stanowczej prośby o przyznanie funduszy na remont oraz utrzymanie kościoła i parafii św. Michała. Zastanawia zbieżność argumentacji w obu pismach – argumentacji w zasadzie powtórzonej za wyżej cytowanym pismem biskupa Dziecielskiego. Różnice dotyczą tego, że w pismach w 1833 r. nie ma już kwestii zmiany przeznaczenia

<sup>25</sup> Tamże, s. 53-54.

<sup>26</sup> W ó j c i k, *Proboszcz, biskup, mąż stanu*; J. S k a r b e k, *Udział duchowieństwa lubelskiego w Powstaniu Listopadowym*, „Roczniki Humanistyczne”, 17(1969), z. 2, s. 83-93; J. S k a r b e k, J. Z i ó ł e k, *Duchowieństwo w Powstaniu Listopadowym (1830-1831)*. „Novum”, 1973, nr 11-12, s. 33-123; J. Z i ó ł e k, *Patriotyczna postawa duchowieństwa w czasie powstania 1830-1831 roku*, „Roczniki Humanistyczne”, 28(1980), z. 2, s. 79-103.

kościół (zapewne sprawa była już nieaktualna), natomiast pojawiają się zarzuty pod adresem władz duchownych z powodu przeniesienia do katedry parafii lubelskiej, jak i dużej części sprzętów kościelnych<sup>27</sup>. Można się zastanawiać, czy pisma te nie były wręcz inspirowane przez biskupa lubelskiego. W każdym razie niebawem, jeszcze w tym samym roku, biskup Dziecielski wysłał własne pismo do Komisji Rządowej, w którym gorliwie popierał prośby mieszkańców: [...] *co się dotyczy projektowanego przez dozór kościelny parafii Lublin zachowania od ruiny kościoła byłej Kolegiaty, to takowe z wielu względów zasługuje na uwagę, tak dalece, że biskup sam jeszcze pod d. 30 sierpnia r.z. miał zaszczyt przedstawić Komisji Rządowej słuszne powody, dla których rzeczony kościół od spustoszenia zachowany być winien, a zarazem wniósł, aby tym celem raczyła Komisja Rządowa przeznaczyć [stosowny] fundusz*<sup>28</sup>.

Dopiero skutkiem przedstawionych wyżej działań, trwających już od 1828 r., powstały dwa kolejne plany remontu kościoła św. Michała projektu Leonarda Szawłowskiego, które prof. Jadwiga Kuczyńska szczegółowo analizuje w swojej książce. Chociaż w tym miejscu może warto byłoby zatrzymać się nad pismem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego z 5 czerwca 1835 r., adresowanym do biskupa sufragana Mateusza Wojakowskiego, w którym informowany jest on, że *car raczył zezwolić na przywrócenie go do sprawowania dawniejszych obowiązków* (choć na odwrocie dokumentu Gołowin własnoręcznie dopisał: *sufragan później zawiadomiony zostanie*)<sup>29</sup>. Jest to o tyle ważna informacja, że właśnie biskup Wojakowski był odpowiedzialny za prowadzone przez kurie lubelską remonty – przynajmniej od 1820 r. z polecenia biskupa lubelskiego Wojciecha Skarszewskiego, potwierdzonego przez jego następcę Józefa Dziecielskiego w 1826 r.<sup>30</sup> Pozostaje zatem otwarte pytanie, czy istnieje związek między przywróceniem sprawowania przez Mateusza Wojakowskiego obowiązków biskupa sufragana w końcu 1835 r. a powstaniem w roku następnym pierwszych planów remontu lubelskiej fary autorstwa Leonarda Szawłowskiego.

Można jeszcze dodać, że próby ratowania lubelskiej fary były podejmowane niemal do chwili jej rozbiórki, czego dowodem jest pismo władz guberni lubelskiej z 1843 r.: *W przedmiocie reparacji kościoła św. Michała w Lublinie Rząd Gubernialny ma honor upraszać Komisję Rządową, aby decyzję w tym przedmiocie przyspieszyć raczyła, tym bardziej że kościół ten będąc dla znacznej dezolacji zamknięty, do zupełnego upadku nachyla się*<sup>31</sup>. Wysiłki te ustały ostatecznie dopiero w połowie 1845 r., kiedy zawalił się dach na korpusie kościoła<sup>32</sup>.

Nie dziwi powszechne odczucie ówczesnych mieszkańców Lublina, obarczających odpowiedzialnością za upadek kościoła św. Michała lubelską kurie. Niewątpliwie był

<sup>27</sup> AGAD, CWW, sygn. 324 (1831-1835), s. 155, 158.

<sup>28</sup> Tamże, s. 200.

<sup>29</sup> Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Zbiory specjalne. Rkps 515. Papiery po biskupie lubelskim Mateuszu M. Wojakowskim (1802-1843), k. 198.

<sup>30</sup> W ó j c i k, *Proboszcz, biskup, mąż stanu*.

<sup>31</sup> AGAD, CWW, sygn. 326 (1841-1844), s. 364-365.

<sup>32</sup> Tamże, sygn. 327 (1845-1850), s. 207.



bezpośredni związek między przeniesieniem nabożeństw katedralnych, jak i najcenniejszych elementów wyposażenia świątyni do kościoła pojezuickiego z degradacją, a w konsekwencji z rozbiórką fary. Trudno jednak wyobrazić sobie, by członkowie dozoru kościelnego nie mieli świadomości rzeczywistych powodów, zresztą dość złożonych, o których nie do końca można było mówić głośno. Jeżeli w pismach tegoż do władz świeckich z lat trzydziestych znajdujemy krytykę poczynań kurii, to albo wynika ona z jakichś uprzedzeń osobistych, albo – co wydaje się bardziej prawdopodobne – spodziewano się, że takie przedstawianie sprawy ułatwi jej załatwienie w Warszawie. Z całą pewnością tak sformułowane tezy uwiarygodniły i na długie dziesięciolecia ugruntowały przekonanie o zaniedbaniach władz diecezjalnych w tym względzie.

Powrócimy jeszcze do problemów finansowych, ale i organizacyjno-prawnych, z jakimi borykał się ówczesny Kościół. Jak słusznie zauważyła prof. Jadwiga Kuczyńska, *kosztowny remont [Katedry Lubelskiej – R. W.] zdołano jako tako i z wieloma usterkami ukończyć dopiero w 1832 r.*<sup>33</sup> A o każdą fazę tego remontu trzeba było stoczyć z warszawskimi władzami oddzielną batalię: o zatwierdzenie projektu, o zakres prac, a przede wszystkim o uzyskanie odpowiednich środków, które zawsze były przyznawane z dużym opóźnieniem i w niewystarczających wysokościach. Tak samo zresztą było w przypadku innych obiektów związanych z tworzącą się diecezją lubelską<sup>34</sup>. Wobec takiej postawy Komisji Rządowej nie dziwi brak dokumentów na temat wyposażenia kościoła pojezuickiego<sup>35</sup> – koniecznością stało się przeniesienie przydatnych elementów z kościoła św. Michała.

Nieco obszerniejsza korespondencja dotyczy jedynie potrzebnych do katedry organów. Z wewnętrznego pisma Komisji Rządowej, datowanego na 21 lipca 1828 r. wynika, że planowano zakup nowego instrumentu<sup>36</sup>. Jednakowoż z datą 27 kwietnia roku następnego do Komisji Rządowej trafiły dwa plany i wykazy kosztów, przesłane przez Komisję Województwa Lubelskiego: na zakup nowych organów (opiewający na kwotę 12 039 złp) oraz na remont organów z fary z przeznaczeniem ich do katedry (na 6140 złp)<sup>37</sup>. Z kolejnego pisma wewnętrznego Komisji Rządowej (z 9 VIII 1830 r.) wynika, że biskup Dzięcielski wykazał się dużą determinacją, by przekonać władze o konieczności zakupu nowego instrumentu, a tym samym pozostawieniu

<sup>33</sup> K u c z y ń s k a, *Kościół farny*, s. 84.

<sup>34</sup> O tych problemach traktuje duża część dokumentów zawartych w całym zespole akt wymienionych w przypisie 15.

<sup>35</sup> Do wyjątków należą takie pisma jak to z 20 lutego 1822 r., w którym jest mowa o potrzebie zakupu do kościoła katedralnego nowych lichtarzy, miednicy i konchy wielkiej na ogólną kwotę 3630 złp. AGAD, CWW, sygn. 320 (1822-1823), s. 62. Czy też prośba bpa Józefa Dzięcielskiego z 17 maja 1827 r., adresowana do Komisji Rządowej, o fundusze na przyspieszenie remontu kościoła pojezuickiego, uzasadniona tym, że „liczne niedogodności powstają z połączenia nabożeństwa katedralnego z parafialnem w szczupłym nader kościele byłej Kolegiaty Lubelskiej, w którym nie można znaleźć przyzwoitego miejsca na złożenie sprzętów do Katedry należących”, AGAD, CWW, sygn. 322 (1827-1828), s. 44.

<sup>36</sup> Tamże, s. 198.

<sup>37</sup> Tamże, sygn. 323 (1829-1830), s. 9.

starego w kościele św. Michała. Gdy władze zaproponowały pokrycie kosztów ze sprzedaży kamienicy użytkowanej przez duchowieństwo katedralne, oświadczył, że za nowe organy zapłaci sam. Komisja Rządowa postanowiła *podziękować biskupowi za gorliwość*<sup>38</sup>. Trudno dociec, czy biskupem Józefem Dziecielskim w większym stopniu powodowała chęć sprawienia bardziej stosownych organów do katedry, czy też za wszelką cenę chciał pozostawić instrument w lubelskiej farze, konieczny tam do normalnego funkcjonowania kościoła. Jeśli uwzględnimy zbieżność czasu z początkami starań o remont kościoła św. Michała, wielce prawdopodobna wydaje się druga z tych możliwości.

W książce prof. Jadwigi Kuczyńskiej wrażenie rzekomej obojętności kurii wobec fary potęgują informacje o niechlubnych poczynaniach zakrystiana Webera, który na początku 1839 r. dość beztrudno rozdysponował dużą część pozostałego jeszcze w kościele wyposażenia, a *na ponawiane przez władze prośby i apele kuria diecezjalna pozostała jednak głucha*<sup>39</sup>. Taki sam chaos zapanował na przełomie 1845 i 1846 r., kiedy to *rozpoczęła się krzątanina wokół pozostałych w kościele św. Michała elementów wyposażenia i wystroju*<sup>40</sup>. Choć nie jest to usprawiedliwieniem, trzeba pamiętać, że te naganne wydarzenia miały miejsce bezpośrednio po śmierci biskupa Dziecielskiego (14 II 1839 r.). Dopiero pod koniec tego roku, nie bez przeszkód, biskup sufragan Mateusz Wojakowski został administratorem diecezji – tylko administratorem, tak samo jak po jego śmierci (2 II 1845 r.) prałat Wincenty Pieńkowski, który nominacji na biskupa lubelskiego doczekał się po ośmiu latach, w 1853 r.<sup>41</sup>

Wypada powtórzyć ubolewania z powodu braku opracowania szczegółowego, obejmującego historię fary św. Michała w XIX stuleciu, bowiem wnioski płynące choćby tylko z przedstawionych wyżej faktów wskazują, że losy tej świątyni nie były obojętne lubelskiej kurii. A właśnie taki zarzut sugeruje prof. Jadwiga Kuczyńska. Ta nieściśłość nie wpływa jednak na obraz całości rzetelnego i jakże potrzebnego opracowania, bo drobiazgową analizą podjętej problematyki wykracza poza syntetyczne ujęcie tematu.

Z czasami jednak chęć przedstawienia sprawy w sposób zbyt zwięzły i prosty może być źródłem nieporozumień. Tak się stało w przypadku omówienia losów dzwonu Michał. *Największy [dzwon] Michał – pisze Autorka – został uszkodzony w 1825 r. i oddany w Warszawie do krajowej ludwisarni celem przetopienia na armatę*<sup>42</sup>, przy czym w przypisie powołuje się na Karola Boniewskiego, który zanotował: *Na wieży [fary] mieściło się aż trzy dzwony, największy Miszał ważący 9600 funtów w roku 1825 przypadkowo uszkodzony, w roku 1831 jako nieużyteczny do ludwisarni z woli*

<sup>38</sup> Tamże, s. 440-442.

<sup>39</sup> K u c z y Ń s k a, *Kościół farny*, 88. Zob. też aneks III, s. 195-196.

<sup>40</sup> Tamże, s. 89. Zob. też aneks III, s. 196-199.

<sup>41</sup> Z. S t a r a n o w s k i, *Józef Marcelin Dziecielski (1768-1839), Mateusz Maurycy Wojakowski (1773-1845), Wincenty Pieńkowski (1786-1863)*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie”, 1985, nr 5-7, s. 117-121.

<sup>42</sup> K u c z y Ń s k a, *Kościół farny*, s. 82.

*Rządu ówczesnego oddany został*<sup>43</sup>, oraz na opracowanie Ambrożego Wadowskiego, gdzie czytamy: *Dzwon największy, zwany Michał, oddany był w r. 1831 do odlewni w Warszawie krajowej na armatę*<sup>44</sup>. W zasadzie cytowane zdanie prof. Jadwigi Kuczyńskiej jest prawdziwe, chociaż może sugerować, że dzwon został przetopiony już w 1825 r. Przekonuje o tym kalendarium dziejów fary, zamieszczone w końcowej części książki, a opracowane zapewne na podstawie zasadniczej części tekstu, gdzie odnotowano: *1825 – Dzwon Michał uszkodzony i oddany do Warszawy celem przetopienia na armatę*<sup>45</sup>.

Karol Boniewski i Ambroży Wadowski nie mogli napisać więcej. Obaj podali rok, który dla każdego Polaka ma szczególną wymowę. Dziś możemy, a nawet powinniśmy powiedzieć chociażby tylko to, że dzwon został przetopiony na armatę dla wojsk powstańczych, które walczyły o suwerenną Polskę; że był to akt patriotycznej postawy biskupa sufragana Mateusza Wojakowskiego, zarządzającego wówczas w zastępstwie diecezją. Nie tylko sam oddał dwa dzwony (drugi z kościoła w Garbowie, którego był proboszczem), ale spowodował, że z Lubelszczyzny zabrano na ten cel aż 62 dzwony. W końcu przecież m.in. za taką postawę trafił na rok do twierdzy w głębi Rosji, a przez kolejne lata był pozbawiony możliwości pełnienia swych obowiązków<sup>46</sup>.

W tradycji dzwon zawsze zajmował szczególne miejsce. *Żywych zwołuje, zmarłych oplakuje, gromy kruszę*. To on bije w chwilach triumfu, radości, ale też na alarm, czy w chwilach smutku – jak w żałobnych dniach kwietnia 2005 r. Wszyscy też pamiętamy, jakim echem odbiła się wieść o pęknięciu serca dzwonu Zygmunta na przełomie tysiącleci. Losy dzwonu, wszak imiennika fary – Michała – można przedstawić jako alegorię losów świątyni. Jak pęknięcie dzwonu w 1825 r. mogło zwiastować rychłe zlikwidowanie kolegiaty, tak jego przetopienie można by odczytywać jako zapowiedź ostatecznej zagłady kościoła. Gdyby nie potrzeba obrony Polski, dzwon nie zostałby przetopiony na armatę. Pewnie moglibyśmy dziś go podziwiać. Tak samo przetrwałaby zapewne fara, gdyby władze diecezjalne były spolegliwe wobec władz zaborczych i oddały świątynię na *część religijną obcego wyznania*.

Robert Wójcik

<sup>43</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL). Biblioteka Archiwum, sygn. 3039, *Lublin w pamiątkach przez księdza Karola Boniewskiego proboszcza w Fajstawicach*, Lublin 1859 (rkps), s. 273.

<sup>44</sup> W a d o w s k i, dz. cyt., s. 205.

<sup>45</sup> K u c z y Ń s k a, *Kościół farny*, s. 166.

<sup>46</sup> AAL. Rep. 60XXI, sygn. 12. Akta dotyczące dzwonów zabranych (1832-1846); APL, Konsystorz Generalny Lubelski Rzymsko-Katolicki, sygn. 8. Korespondencja Konsystorza Generalnego Lubelskiego (1826-1870), k. 3; W ó j c i k, *Proboszcz, biskup, mąż stanu*, S k a r b e k, dz. cyt; S k a r b e k, *Ziółtek*, dz. cyt.